

Sen. Fudakowski o pustych słojach z etykietami „endek” i „bebek”

Turniej polemiczny z b. premierem Kozłowskim

Senat zakończył wczoraj rozprawę nad budżetem na rok 1936/37.

Budżet Ministerstwa Skarbu referował sen. Fudakowski, który po omówieniu cyfrowym i przedstawieniu wyników dyskusji, oświadczył:

MOWA SEN. FUDAKOWSKIEGO

— A teraz parę słów w moim imieniu. Rząd, w osobach p. premiera i p. wicepremierów, parokrotnie zaznaczał konieczność udziału społeczeństwa w wielkim dziele naprawy Skarbu i gospodarczego odrodzenia kraju. Wzwanie to znalazło oddźwięk i pełne zrozumienie. Dojrzała świadomość, że bez skupienia wszystkich sił narodu trudno będzie Polsce sprostać trudom dnia dzisiejszego i tego, co nadchodzi. Rozumiem, że rząd, który władzę sprawuje, stać musi na straży prawa i związanego z nim ład. Rozumiem przeto, że zwalcza anarchię i tego kto prawu gwałt zadaje, chociażby to czynił z najsłabszych pobudek, bo godzi w byt państwa. Tembardziej rozumiem, gdy czyni to rodzaj się z nienawiści do Polski, z komunizmu. Bo w praworządnym państwie każde zagadnienie musi znaleźć swe rozwiązanie w ramach obowiązującego prawa, choćby miało być wynikiem walki poglądów i idei. Przykładem kwestia żydowska, która rozwiązanie swe znaleźć może nie w pogwałceniu prawa, lecz w prawie samem.

ROZBIJANIE SIŁ NARODU

Ale rozumienie moje ustać musi z chwilą, gdy ten, kto władzę sprawuje, osądza społeczeństwo jako myśli i uczucia z najgłębszej miłości do narodu zrodzone i dlatego, że są narodowe, potępia je narówni z komunizmem. I widzę w tem krzywdę tego odłamu, którego wartość mierzona być może tylko jego wielką miłością dla Polski, widzę zamiast wielkiego skupienia sił narodowych, ich rozszepcenie. Ludzie w płytkości swych sądów, przywykli sobie rozumieć i cenić wtedy dopiero, gdy wzajem siebie oblepią etykietami jak słoje w apteczce. Wtedy słoje, choćby puste, groźnym się stają, bo ma etykietę „endek”, „bebek” lub inną, ich wyścig sprawują rejestry zasług, które w przyszłości dopiero zamkną historia. Śmieszne by to było, gdyby nie było tak groźnym w obliczu zadań, jakie na nas ciążyą i zaciążyć mogą, bo bliskim może być dzień, a nawet godzina, w której jedność narodu może stanąć o przyszłości Polski. Wielką jest rzeczą budżet, i Skarb państwa, ale większym skarbem jest jedność i moc ducha narodu, którego umniejszać nie wolno. Dlatego, gdy mowa o budżecie i gospodarzem odrodzeniu kraju, pragnę, by apel rządu jednocyfrowy mógł być wszystkich, którzy w prawie i na prawie chcą budować wielkość i potęgę Polski.

P. marszałek Prystor: — To nie jest związane ze sprawozdaniem komisji budżetowej.

Sen. Fudakowski: — Ale z moim przekonaniem.

Budżet przedsiębiorstw państwowych referował sen. Karzowski-Siedlewski, poczem wiceminister Skarbu, p. Grodyński, omówił bardzo szczegółowo cyfry budżetu, podkreślając, że budżet jest całkiem realny, wskazał na usprawnienie administracji i usprawnienie aparatu skarbowego.

MOWA PROF. KOZŁOWSKIEGO

Referent generalny, b. premier Kozłowski, powtórzył znaczną część drukowanego sprawozdania, nie zajmując się zupełnie 5-dniową dyskusją nad budżetem. Podkreślił, że opinie, które obowiązują zany jest zamknąć obrady Senatu nad budżetem, są jego opiniami osobistymi. Krytykę swoją streszczył w następujących słowach:

— Poprawa stanu gospodarczego jest hamowana przez przetrwanie naszego życia. Zniesienie ich jest jedynym sposobem uzyskania trwałej poprawy. Przerostami są ustawodawstwo społeczne i ubezpieczenia. Zmniejszone muszą być funkcje nałożone na samorządy. Zwiększona musi być spłata przedsięwzięcia do budżetu przez oszczędniejsze ich prowadzenie i za-

hamowanie niepotrzebnej rozbudowy. Ograniczenie zbędnego biuokratyzmu w administracji państwowej i w samorządach stanie się źródłem znacznych oszczędności. Zmniejszenie sztywnych ciężarów, nakładanych na obywateli poprzez wysokie ceny kartelowe, wreszcie skurczenie interwencjonizmu państwowego, odbudowa wewnętrzna rynku pieniężnego, skończenie z doktrynerstwem i fikcją, zastąpienie eksperymentarstwa przez fachową pracę, zespół tych działań musi nas wprowadzić na tory poprawy.

Z uznaniem mowa podkreśla, iż p. wicepremier rozumiał, że wszelkie eksperymenty są nie na czasie. W końcu prof. Kozłowski postawił wniosek o przyjęcie budżetu i ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonym przez komisję.

MOWA MIN. KWIATKOWSKIEGO

Długie przemówienie wygłosił minister Skarbu i wicepremier, p. Kwiatkowski. Nie tając, iż sytuacja jest trudna, podkreślił, że mur kryzysu, budowany w ciągu szeregu lat, nie może być od razu przeskokony. Jednakowoż zagadnienie równowagi budżetu da się opanować. Sprawa odbudowy rynku pieniężnego przy zrównoważeniu gospodarki publicznej, może być stopniowo i pozytywnie rozwiązana. Sprawa stworzenia znośnych warunków bytu dla świata pracy posiada warunki fundamentalne dla rozwiązania. Krok za krokiem, tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem mogą i będą powstawać warunki, które w sumie rozkruszą szereg przeszkód i oporów. Sytuacja kasowa i budżetowa Skarbu uległa pewnej poprawie, wydatki zwyczajne zmalały, rynek pieniężny jest bardziej płynny, niż przed kwartałem.

POLEMIKA Z PROF. KOZŁOWSKIM

Duże znaczenie w akcji uzdrowienia naszego życia gospodarczego posiada atmosfera moralna i postawa społeczeństwa. Rząd nie może być uważany za chciwego i egoistycznego pracodawcę, który kieruje się prawem materialnego zysku. Jeżeli więc dojrzała opinia, że stan, w którym znaleźliśmy się wszyscy, musi być zmieniony własnym wysiłkiem, to rząd musi wiedzieć, kto za tą wolą ratowania przyszłości państwa i społeczeństwa stoi.

W tych warunkach — mówi p. wicepremier — nie mogę pominąć milczeniem tego „swoistego” nastawienia, które dał w swym generalnym referacie budżetowym p. sen. Kozłowski. Oczywiście nie idzie tu o samą krytykę faktów, czy rzędu. Ktoż może mieć większe prawo do krytyki, jak b. szef rządu? Gdyby p. sen. Kozłowski przeciwstawił się programowi rządu, ustalonemu bardzo szczegółowo i przejrzyście, niż to miało miejsce choćby za czasów jego rządów, i gdyby z tego przeciwstawienia się wyciągnął konsekwencje, to oczywiście polemika mogłaby mieć charakter ściśle merytoryczny. Jednakże cel uwag p. generalnego referenta jest całkowicie niezrozumiały, a gdyby uwagi te mogły oddziaływać realnie na nastroje społeczeństwa, to byłyby szkodliwe.

DOBRE OBYCZAJE

P. sen. Kozłowski jest profesorem. Być może, że to tłumaczy wstępne uwagi referatu „o dobrych obyczajach”, których domaga się od Izby i od rządu. Mógł mówić ongiś o dobrych oby-

czajach Marsz. Piłsudski. Ale czyż nie powinniśmy pamiętać, jak wielki dystans dzieli nas, obecnych i b. członków rządu, od tego Wielkiego Człowieka? Jakież to skutki społeczne powstałyby, gdybyśmy wzajemnie poczęli bilansować złe i dobre obyczaje? Nie przeciwstawiając się tendencji krytyki, musimy do magać się w interesie państwowym stowarzyszenia w niej prostych elementów obywateli.

ZA P. KOZŁOWSKIEGO

P. sen. Kozłowski stwierdza kolejno w swoim referacie szeregi niedomagań. Mówi on o nadmiernie rozbudowanych funkcjach aparatu państwowego. Ale w okresie urzędowania premiera Kozłowskiego liczba urzędników wzrosła o 2.500 osób, wzrosły obciążenia dla obywateli przez silne zwiększenie emisji skarbowych przez wypuszczenie nowych pożyczek wewnętrznych; wzmożił się etatyzm przez udzielenie znacznych pożyczek zagrożonym przedsiębiorstwom. P. Kozłowski, zwalczając kartele, sam pogodził się z tem, że w ciągu r. 1934 liczba ich wzrosła o 39. Przechodzi obok faktu, że kwoty prelimitowane na popieranie eksportu w jego własnym budżecie wynosiły znacznie więcej, aniżeli prelimitowane obecnie. W sprawie rynku pieniężnego, powołując się na autorytet „starożytnego, mądrego Marksa”, domaga się niedrenowania rynku pieniężnego na rzecz budżetu, czy nawet inwestycji, ale ten sam stary, i prawdopodobnie równie mądry Marks, mówi o drenowaniu ludzi przez produkcję w okresach pomyślnej koniunktury i wyrzucania ich na bruk w okresie kryzysu.

Roczny drenaż całego rynku pieniężnego w okresie rządu premiera Kozłowskiego wynosił około 500 milionów zł. Czyż nie mam prawa domagać się, aby zasadnicze kryteria do obecnego budżetu zastosował generalny referent te same, które premier Kozłowski stosował do siebie?

W dalszym ciągu p. wicepremier zwalcza twierdzenie sen. Kozłowskiego, iż budżet zawiera niedobór w sumie 90 mil., powołując się na przykłady Czecho-słowacji, Francji, Stanów Zjedn. Włoch i t. d. Kończy mowa następującymi słowami. Stwierdziłem niejednokrotnie, że walka o wykonanie równowagi budżetowej będzie trudna w istniejących warunkach. Nie wiem w jakim stopniu postulat ten zdołam zrealizować, ale akcja Ministerstwa Skarbu będzie tem skuteczniejsza, im mniej będzie w atmosferze politycznej niewiary i defetyzmu.

ZAKLINACZ WĘZÓW

Poglądy p. Kozłowskiego zwalczały również sen. Bobrowski, Małski i Malinowski. Ten ostatni mówi, że gdy słucha p. Kozłowskiego, zawsze mu się zdaje, że widzi zaklinacza węzów, który na piszczałce, albo zapomocą kołatk, usypia różne gadziny. Sen. Marjan Malinowski zaś oświadcza, że dobre obyczaje polegają przede wszystkim na tem, aby nie podawać nikomu stolika.

ZYDZI WYSZLI

Po zakończeniu rozprawy budżetowej przystąpiono do głosowania. Do ustawy skarbowej przyjęto poprawkę, która postanawia, że w miarę uzyskania nadwyżki w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nadwyżki

te mają być przeniesione na dział Policji Państwowej. Budżet na rok 1936/37 przyjęto jednomyślnie. Senatorowie żydscy opuścili salę posiedzeń przed głosowaniem. Senatorowie ukraińscy, zgodnie ze swą zapowiedzią głosowali za budżetem. W zakończeniu uchwalono następującą rezolucję:

Senat, uchwalając budżet armii naszej widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolita przeznaczyć może na tworzenie siły obronnej. Senat stwierdza jednolitą więź całego społeczeństwa, z postawą ideową i pracą w armii oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej. Równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierownictwa armii i dla całej siły zbrojnej.

Wojujący hitleryzm w Polsce

Ulotki o treści antypaństwowej rozrzucone przez Niemców

Przed kilku dniami rozrzucono na terenie Pomorza i Poznańskiego w kilku miejscowościach ulotki niemieckie, w których zwraca-



NISKA CENA — DOGODNE RYTY SPECJALNE WARUNKI SPRZEDAŻY za POŻYCZKĘ NARODOWĄ

udostępniają najszerszym kręgom publiczności nabycie doskonałych odbiorników ECHO. Blizsze informacje i sprzedaż w sklepach radiowych: Szpitalna 9, Chmielna 43, Jerozolimka 6, Mokotowska 41, Marszałkowska 6, Marszałkowska 146, Marszałkowska 154, Zielna 11, Krakowskie Przedmieście 42/44, Mazowiecka 16, Bielańska 2, Graniczna 13, Żabia 4, Elektralna 39, Leszno 25, Żelazna 75a, Wołoska 28, Czerniakowska 198, Żoliborz Mickiewicza 27, Praga Wileńska 15, Targowa 69 i Grochowska 58a oraz sklep P.Z.T. Krakowskie Przedmieście 11.

SPRZEDAŻ za POŻYCZKĘ NARODOWĄ w POWYŻSZYCH SKLEPACH lub bezpośrednio w P.Z.T. Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych w Warszawie, Grochowska 26/34

ją się Niemcy do swych rodaków, aby byli gotowi do powrotu Poznańskiego, Pomorza i Śląska do Rzeszy niemieckiej.

Oto treść tej ulotki, rozrzuconej przez Niemców:

„Obudźcie się Niemcy w Polsce! Mogę Wam to powiedzieć, że godzina wolności niedługo już za wita. Poznaniu, Poznaniu, przysięgamy Ci do śmierci: nieza długo już na Twoim ratuszu powieś będzie sztandar czarno-biało-czerwony. Poznaniu, Poznaniu, jak bardzo mnie serce boli, gdy na wieży ratusza Twego widzę orla białego. Bydgoszczy, Bydgoszczy, świątynio kultury niemieckiej, stajesz się znowu miastem niemieckim, może nawet już po kilku tygodniach. Toruniu o Toruniu, nie trać cierpliwości, jeszcze nie zginął, Tyś temu nie wi-nien. Grudziądzu, Grudziądzu — miasto honoru niemieckiego — nieza długo będziesz znowu niemieckim miastem wraz z twierdzą twą Courbiere. Hitlerze, Hitlerze — o przyjdź i uwolnij nas — my Ci pomożemy — Partja młodoniemiecka. A gdy nasz piękny Adolf nadejdzie w swych bryczkach — nieza długo również Śląsk, Prusy Zachodnie i Poznań powró-

Bielizna wam radzi:

Oszczędzanie na mydle jest równoznaczne z rozrzutnością, gdyż tańsze mydła niszczą tkaninę i powodują przedwczesne jej zniszczenie. Używajcie zatem do prania jedynie wypróbowanego mydła Jelen Schicht, które chroni bieliznę i daje rękojmię niezmiennego dobroci.

MYDŁO JELEN SCHICHT

Do namoczenia PROSEK SCHICHTA

ca do Rzeszy niemieckiej.”

Akcja irredentystyczna na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce, pomimo dokonanych aresztowań przez władze, nie przestaje działać, w duchu wręcz wrogim dla

państwa polskiego, jako całości.

Nad tego rodzaju wystąpieniami nie można przejsz do porządku, bowiem pobłażanie wywołuje wśród Niemców tem większe rozczulenie.

Demonstracja hitlerowców nad granicą polską

GDYNIA 14.3. Przed kilku dniami na punkcie granicznym w Strzebielinie na Kaszubach umundurowany oddział hitlerowców urządził demonstrację. Do rogatki granicznej podszedł oddział hitlerowców w pełnym polowem umundurowaniu.

Po ustawieniu się hitlerowców nad granicą dowódca wygłosił

przemówienie, w którym zaznaczył, wskazując na stronę polską, że był to niegdyś kraj niemiecki i musi nim na nowo zostać.

Wszyscy uczestnicy demonstracji zaczęli głośno wyśmiewać ze znajdujących się po drugiej stronie granicy funkcjonariuszów polskich. Następnie oddział przemarszerował wzdłuż granicy

Przegląd prasy

ZYDZI I ZAGRANICA

W „Kurjerze Poznańskim” prof. Rybarski, biorąc asumpt ze sprawy uboju rytualnego, tak pisze o polityce żydowskiej:

„W braku normalnego przedstawicielstwa parlamentarnego żydzi nie mogą wywierać wpływu na nasze życie, jako stronnictwo, którego głosy mogą coś znaczyć przy formowaniu się większości rządowej. Ale operują stale innym argumentem: swoim znaczeniem w świecie. Systemowi, który ich popiera, obiecują swoje poparcie na giełdach, w prasie, w łóżach masońskich. Gdy system im się narazi, bez ceremonii uruchamia swoje wpływy przeciw państwu. Pod tym względem wszyscy żydzi działają kar-nie, bez względu na to, jakie mają obywatelstwo.

Do zagranicy odwołują się nie tylko poszczególne jednostki, bardziej fanatyczne i bezwzględne w metodach walki; na zagranicę patrzy cały świat żydowski w Polsce. Bo przecież ta zagranica, to są ich bracia, ich współplemięcy. My, jako naród polski, jesteśmy dla nich „zagranicą”, — przeciw czemu oczywiście nie protestujemy.

Uważamy jednak, że trzeba być konsekwentnym. Stanowisko żydów w stosunku do państwa polskiego musi być oceniane ich praw politycznych w tem państwie.”

NOWA METODA KOMINTERNU

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje ciekawe informacje o odbytej w Brukseli konferencji komunistów niemieckich (emigrantów). Oświadczone na niej, że reżim rządzący w Niemczech — „prowadzi szacherkę bez skrupułów z Niemcami w Tyrolu południowym, w korytarzu polskim, na Gór-nym Śląsku, bo przez to chce pozyskać sprzymierzeńców dla swojej polityki wojennej.”

A dalej: „My komuniści jesteśmy za całkowitem usunięciem podyktowanego (Niemcom) traktatu wersalskiego (restlose Beseitigung des Versailler Diktats — klasyczna formuła nacjonalizmu niemieckiego) i za dobrowolnem połączeniem z powrotem wszystkich rozdarta przez ten narzucony traktat części narodu niemieckiego w zjednoczonych, wolnych Niem-czech.”

Mamy tu — pisze I. K. C. — cały program skrajnego nacjonalizmu niemieckiego.

Skąd takie tony w uchwałach komunistycznych — pyta Kurjer — i odpowiada, że komuniści, ...gdy chodzi o pozyskanie mas,

muszą przystosować się do górujących, powszechnych nastrojów: dlatego w Niemczech i w wielu innych krajach płyną z nurtem najgłębszym i najsilniejszym — z nacjonalizmem aby w końcowym efekcie osiągnąć antynarodowe i antypaństwowe cele „wyższej polityki ZSRR.”

Zarówno VII Zjazd Kominternu jak i VI Zjazd światowy młodzieży komunistycznej, ostrzegają organizacje komunistyczne przed „najlejszym chociażby lekceważeniem uczuć narodowych” (uchwała VI Zjazdu Międzynarodowego Młodzieży Komunistycznej z 11 października 1935 r.). Wyzyskanie tego potężnego motywu dla celów agitacyjnych prowadzi w Niemczech do żądania obalenia traktatu wersalskiego i „zjednoczenia rozdartego przezeń narodu niemieckiego”.

Na zmianę taktyki kominternu zwracaliśmy już uwagę w ABC. Obecnie opinia nasza znajduje całkowite potwierdzenie w informacji krakowskiego dziennika.

ZAPŁATA ZA TRANZYT

„Codzienna Gazeta Handlowa” przynosi ciekawą informację, którą zamieszczamy bez komentarzy:

„Zapowiedź przyjazdu do Warszawy specjalnych delegatów rządu niemieckiego celem przeprowadzenia rokowań o uregulowanie należności kolejowych dotychczas nie sprawdziła się. Krają jednak wieści, że dalsze rozmowy nad tą kwestią rozpatrywana już blisko 3 miesiące toczą się w drodze dyplomatycznej tak w Berlinie, jak i w Warszawie. Pewne jest, że strona niemiecka w dalszym ciągu nie zdradza skłonności do uregulowania należności w gotówce, z czego znów strona polska nie chce i nie może zrezygnować.

Jak słychać wylonili się ostatnio projekty uregulowania znacznej części niemieckich należności wobec Polski w drodze t. zw. trójkątów między państwowych. Jeden z nich polegał na tem, że Niemcy gotowe są scedować na rzecz Polski swoje preten-sje finansowe wobec Włoch, a Polska — za zgodą Włoch miałaby przeprowadzić rozrachunek z Włochami z tytułu długu pożyczkowego. Inny znów projekt polegał na podobno na tem, że Niemcy powiększyłyby w pewnych rozmiarach eksport towarowy do Sowietów przyczem należność za ten dodatkowy eksport zostałaby uiszczona przez stronę sowiacką — Polskę.

Projekty te nie weszły jeszcze w stadium rozmów decydujących, a ich wysunięcie dowodzi, jak trudne i dalekie od stadium końcowego są rokowania z Niemcami jeśli chodzi o zapłacenie należności bezspornej i oadawna zapadłej.”

Na zalanych obszarach Zamiera życie w Stanach nawiedzonych powodzią

NOWY JORK, 14.3. (ATE). — Powódzie, które w ostatnich dniach nawiedziły Stany Zjednoczone, wyrządziły olbrzymie szkody oceniane na 50 mil. dolarów. W powodziach zginęło dotychczas 30 ludzi. Rzeki zalały i zniszczyły liczne zakłady elektryfikacji, dostarczające prąd do fabryk i warsztatów włókienniczych. Większość fabryk została unierucho-

miona wskutek przerwania dostawy prądu, co pozbawiło pracy 200.000 robotników.

Niebezpieczeństwo powodzi nie zmniejszyło się, a nawet przeciwnie wskutek trwających od kilku dni ulewnych deszczów, wzrasta. W nocy z piątku na sobotę w wielu okolicach St. Zjedn. panowały silne zawieje śnieżne.